



TYGODNIOWY CZAS PRACY NAWET DO 65 GODZIN

Tydzień pracy w UE będzie nadal wynosił do 48 godzin, ale za zgodą pracownika będzie go można wydłużyć maksymalnie do 65 godzin - postanowili ministrowie pracy UE zebrani w Luksemburgu. s

Po kilkunastu godzinach zaciętych negocjacji słowem-kiemu przewodnictwu UE udało się przeforsować kompromis w sprawie kontrowersyjnej nowelizacji dyrektywy o czasie pracy. W porównaniu z obecnymi przepisami, wprowadza ona surowsze warunki wydłużenia tygodnia pracy ponad 48 godzin (tzw. opt-out). Wprowadza też rozróżnienie na „aktywny” i „nieaktywny” czas dyżurów, np. lekarskich.

Tak jak postulowała delegacja rządu polskiego za zgodą pracownika tydzień pracy będzie można wydłużyć do 60 godzin w trzymiesięcznym okresie rozliczeniowym, chyba że inaczej stanowi zbiorowy układ pracy lub porozumienie partnerów społecznych w danym kraju. Przy braku porozumienia i przy zaliczeniu nieaktywnego czasu dyżurów do normalnego czasu pracy (tak jak w Polsce) tygodniowy czas pracy można wydłużyć nawet do 65 godz.

Obecna dyrektywa z 1993 roku, nowelizowana 10 lat później, dawała możliwość wydłużenia tygodnia pracy nawet do 78 godzin - za zgodą pracownika. Poza tym, że ten czas zostanie skrócony do maksymalnie 65 godzin, ministrowie zgodzili się na kilka dodatkowych warunków, np. zgoda pracownika nie może nastąpić wcześniej niż po czterech tygodniach od podpisania umowy o pracę. Dlatego unijny komisarz ds. pracy Vladimir Szpidla cieszył się „że kompromis ma sens i stanowi oczywisty postęp społeczny”.

Ale - wbrew apelom socjalnie nastawionych krajów - stosowanie opt-outu nie będzie ograniczone w czasie. Zadowolona jest z tego rząd Polski, który chciał uniknąć kłopotów z czasem w pracy w służbie zdrowia, gdzie stosowane są opt-outy (dyżury lekarskie!). Dlatego Polska poparła kompromis, przyjęty większością kwalifikowaną.

Wstrzymały się natomiast m.in. Belgia, Hiszpania, Grecja i Cypr krytykując zbyt duże ustępstwa na rzecz obozu liberalnego. Ich przedstawiciele wyrazili nadzieję, że dodatkowe kryteria opt-outu wprowadzi Parlament Europejski (PE), który na równi z krajami członkowskimi ma prawo głosu w sprawie dyrektywy. Kraje „socjalne” domagają się m.in. ograniczenia w czasie możliwości przedłużenia tygodnia pracy do 60-65 godzin.

Wraz z dyrektywą o czasie pracy ministrowie przyjęli też dyrektywę o agencjach pracy tymczasowej: chodzi o zrównanie praw pracowników tymczasowych z zatrudnionymi na stałe już od pierwszego dnia zatrudnienia, chyba że inaczej postanowią partnerzy społeczni w danym kraju członkowskim. Taki kompromis był do zaakceptowania dla Wielkiej Brytanii, gdzie w maju została zawarta umowa między związkowcami a pracodawcami. Wcześniej Londyn najgłośniej protestował, twierdząc, że propozycja grozi zachwianiem równowagi na rynku pracy, wzrostem kosztów i utratą konkurencyjności.

Ta dyrektywa była dla Polski obojętna, bowiem polskie prawo nie przewiduje żadnej dyskryminacji pracowników tymczasowych.

W zależności od poprawek przyjętych przez PE, dyrektywa o czasie pracy może wejść w życie za dwa-trzy lata. Po czterech latach od wdrożenia Komisja Europejska ma przedstawić raport z jej funkcjonowania, zaś rok później - propozycje ewentualnych zmian. **(IAR)**

EUROPEJSKA KONFEDERACJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRZECIWKO ZMIANOM

W przededniu zebrania Rady do Spraw Zatrudnienia, Polityki Społecznej, Zdrowia i Spraw Konsumentek, czyli ministrów pracy państw członkowskich Unii Europejskiej, Europejska Konfederacja Związków Zawodowych wyraziła swoje głębokie zaniepokojenie propozycjami rewizji dyrektywy o czasie pracy.

EKZZ przekazała list do słoweńskiego ministra pracy wyrażając swoje niezadowolenie z obecnych propozycji.

EKZZ wskazuje, że dłuższe godziny pracy grożą zmniejszeniu bezpieczeństwa pracowników, nie zapewniają właściwie żadnej równowagi pomiędzy elastycznością a bezpieczeństwem w zatrudnieniu, a elastyczne potrzeby przedsiębiorstw uruchomią bodźce dla omijania i uchylania się od zbiorowo wypracowanych rozwiązań.

Zdaniem EKZZ, jeśli zrewidowana dyrektywa o czasie pracy zostanie przyjęta w takiej formie będzie pierwszą społeczną dyrektywą która wprowadza zmniejszenie dotychczasowego poziomu ochrony, co jest niezgodne z Traktatami Europejskimi, nie oferując obywatelom i pracownikom w Europie akceptowalnego i zrównoważonego porozumienia w zakresie unowocześniania i innowacyjności odnoszącego się do organizacji czasu pracy.

(PO)

OBRADY KOMISJI OPZZ DO SPRAW OCHRONY PRACY

9 maja br. w siedzibie OPZZ w Warszawie obradowała Komisja OPZZ do Spraw Ochrony Pracy.

W obradach Komisji uczestniczył przewodniczący OPZZ Jan Guz, który przedstawił różne inicjatywy w zakresie zmian w prawie pracy, które miały miejsce w Trójstronnej Komisji do Spraw Społeczno-Gospodarczych, Zespole problemowym TK ds. prawa pracy, a także w sejmowej Komisji Nadzwyczajnej Przyjazne Państwo (tzw. Komisji Palikota) i działania OPZZ zmierzające do zablokowania antypracowniczych zmian w prawie pracy.

W obradach Komisji uczestniczyli przedstawiciele PIP: Wojciech Gonciarz - p.o. dyrektora Departamentu Prawnego, Izabela Waga – zastępca dyrektora Departamentu Warunków Pracy i Paweł Rozowski – zastępca dyrektora Departamentu Prewencji i Promocji.

Przedstawiciele Państwowej Inspekcji Pracy przedstawili członkom Komisji wyniki prac PIP w 2007 roku opisane w „Sprawozdaniu z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2007 roku”. W trakcie dyskusji członkowie Komisji wysoko ocenili działalność Państwowej Inspekcji Pracy w 2007 r., wręcz stwierdzając, że PIP zbyt słabo się chwali swoimi osiągnięciami zwłaszcza w kontekście zwiększenia obowiązków PIP (kontrola legalności zatrudnienia) i zmniejszenia nakładów na działalność Inspekcji. Wyrażano też opinię, że w samym „Sprawozdaniu...” w zbyt małym stopniu odnotowana została realizacja przyjętego wcześniej rocznego planu działania PIP i wykonywania zaleceń dla PIP zawartych w uchwałach Rady Ochrony Pracy. Zebrani wskazywali, że w bardzo małym stopniu PIP w działalności szkoleniowej i prewencyjnej wykorzystuje fundusz prewencji ZUS.

W kolejnej części obrad Józef Skorłutowski – przedstawiciel OPZZ w Radzie Ochrony Pracy omówił działania ROP i przyjęte przez Radę uchwały.

Na zakończenie wiceprzewodnicząca OPZZ Wiesława Taranowska omówiła wykonane i planowane działania OPZZ w zakresie szkolenia społecznych inspektorów pracy i podejmowane przez OPZZ działania w sprawach emerytalnych i ochrony zdrowia. (GI)

PRACODAWCY NIE PŁACĄ NA ZUS

Jednym z zasadniczych argumentów organizacji przedsiębiorców, wyrażających swój sprzeciw wobec związkowych i obywatelskich projektów zestawu rodzajów prac w szczególnych warunkach i o szczególnym charakterze, jest – najprościej mówiąc – argument, że „budżetu na to nie stać”. Może to rodzić sugestie, że przedsiębiorcy są jedynymi rozsądnymi osobami, które dbają o interes ogólnospołeczny („stan finansów państwa”), a związkowcy – to takie nieodpowiedzialne istoty, które w swej „postawie roszczeniowej” chcą wszystko zburzyć.

Zasadnicza rysa na tym obrazie pojawiła się 4 czerwca br. przy okazji kolejnych obrad Rady Nadzorczej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Przypomnijmy – emerytury i renty to takie świadczenia, na które pieniądze odprowadzane są przez przedsiębiorców zatrudniających pracowników, a których bezpośrednim

źródłem jest płaca osoby zatrudnionej oraz kapitał posiadany przed przedsiębiorcą. Innymi słowy, pieniądze składające się na wypłacane emerytury i renty pochodzą z pracy pracownika w dwojaki sposób: jako potrącenie z pensji za jego pracę i jako potrącenie z pomnażanego przez niego kapitału, które składa się na emeryturę samego przedsiębiorcy.

Na wspomnianej Radzie Nadzorczej omawiano sprawozdanie z działalności Zakładu Ubezpieczeń Społecznych za rok ubiegły. Wynika z niego, że w roku 2007 zadłużenie z tytułu nieopłaconych składek na ubezpieczenie społeczne wzrosło z poziomu 9,3 mld zł do ponad 11 mld. Ostrożnie szacując, można przyjąć, że łącznie z odsetkami i karami zadłużenie oscyluje w granicach 30 mld złotych. Równocześnie w zeszłym roku aż o 700% wzrosły kwoty umorzonych długów przedsiębiorców na podstawie ustaw branżowych przyjmowanych przez Sejm na podstawie rządowych projektów.

Jaki z tego wniosek? Bardzo prosty. „Dbający o interes państwa” przedsiębiorcy zabierają z pensji pracownika część pieniędzy przeznaczoną na składki emerytalno-rentowe nigdy ich nie odprowadzając fizycznie do ZUS. Uszczuplają także budżet Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, gdy nie odprowadzają składek za samych siebie – dzięki temu zawłaszczają większą część zysku wypracowanego przez pracowników, nie dokonując wkładu w fundusz ogólnospołeczny (w którym przecież składki są nieznaczne od kogo pochodzą – czy od pracowników, czy przedsiębiorców).

Bardzo łatwo wyobrazić sobie, co mogło by być, gdyby przedsiębiorcy spełniali swoje prawne obowiązki. Przy zasileniu budżetu FUS kwotą 11 mld zł (nie mówiąc już o 30...) możliwe byłoby podniesienie świadczeń emerytalnych i rentowych, gdyż ich skandalicznie niska wysokość często argumentowana jest tym, że „na tyle nas stać”. Skończyłyby się także wołania reprezentantów przedsiębiorców (KPP, BCC, PKPP Lewiatan i inne), że „wcześniejsze emerytury i emerytury pomostowe rozsadzą budżet i zabraknie pieniędzy dla przyszłych emerytów”.

Można jednak sobie tylko gdybać. Umarzenie zadłużenia, które powstaje w skutek łamania prawa i podstawowych obowiązków społecznych, dobitnie świadczy o symbiotycznej relacji między kolejnymi rządami a przedsiębiorcami. A kruk krukowi oka nie wykole. **Piotr Strębski**

SKOLENIE DLA CZŁONKÓW RAD PRACOWNIKÓW



Instytut Spraw Obywatelskich kontynuuje cykl bezpłatnych szkoleń dla członków rad pracowników.

19 czerwca br. w godzinach 14.00-17.00 w Olsztynie w Hotelu Warmińskim, ul. Kołobrzeska 1, odbędzie się szkolenie dla członków rad pracowników z terenu województw: pomorskiego i warmińsko-mazurskiego. Chętni proszeni są o zgłoszenia na numer faxu: 0-42 630-17-49 lub mailem na adres: rady@iso.edu.pl

Zaproszenie na szkolenie oraz kartę zgłoszeniową (a także dowiedzieć się więcej o szkoleniach organizowanych przez ISO) można pobrać na stronie internetowej:

<http://www.radypracownikow.info/>